Rok I. Kraków, sobota 7 września 1935 r. Nr. 7.

GAZETA ŻYDOWSKA

Organ Ogólno-Żydowskiego Komitetu Wyborczego w Krakowie.

Adres redakcji i administracji
KRAKÓW, RYNEK GŁÓWNY 10, I. p.
Telefony 161-49 i 182-34

Cena 5 groszy

Gazetę Żydowską wydaje się w lokalu administracji, w podokręgach i rejonach wyborczych oraz w kioskach.

Dochód przeznaczony na cele kulturalno-oświatowe.

Kto realnie myśli - ten głosuje na Leopolda Spirę!

ŻYCIORYS KANDYDATA.

Kpt. W. P. Leopold Spira wstąpił z chwilą wybuchu wojny w dniu 6 sierpnia 1914 do Legjonów. Przydzielony został w Oleandrach do batajonu Pększyca Grudzińskiego, z którego później powstał 2 i 3 pułk Legjonów, II. Brygada. — Wraz z 2 p. p. Legjonów odbywa całą kampanję karpacką, bukowińską i besarabską. — Po ukończeniu Legjonowej Szkoły Podchorążych zostaje w roku 1915 mianowany chorążym za dzielne zachowanie się przed nieprzyjacielem. — Po odbyciu kampanji wołyńskiej, a szczególnie za udział w ciężkich walkach na Polskej Górze, mianowany został w czerwcu 1916 podporucznikiem. Dwukrotnie ranny pod Pielgowem i pod Gruziatynem, podczas ataku 2 p. p. na Tumań wraca niezwłocznie po wyleczeniu na front. — W roku 1917 mianowany został dowódcą piątej kompanji 2 p. p. którą dowodził aż do rozwiązania Polskiego Korpusu Posilkowego. — Gdy po zawarciu traktatu brzeskiego Leopold Spira wraz z II-gą Brygadą usiłował przejść front, został wraz z innymi przychwycony przez Niemców i internowany w obozie jeńców w Huszt. — Zwolniony z obozu jeńców po powrocie do rodzinnego Krakowa poświęca się pracy konspiracyjnej w P. O. W. W roku 1918, gdy Kraków odzyskał wolność, zajmuje na rozkaz gen. Roji, jako adjutant Polskiej Komendy Wojskowej, gmach austrjackiego Dowództwa Korpusu. — Następnie bierze udział w wojnie polsko-ukraińskiej, zaś w marcu 1919 powołany zostaje do Ministerstwa Spraw Wojskowych. Jako kierownik Wydziału Ustaw Biura Prezydjalnego M. S. Wojsk. zorganizował i postawił na wysokim poziomie powierzony mu wydział. W roku 1920 przyczynił się do uzgodnienia i wprowadzenia pod Radę Obrony Państwa szeregu doniosłych rozporządzeń. W czasie zagrożenia Warszawy w 1920 r. bierze udział w pracy nad przygotowaniem zarządzeń ewakuacyjnych dla Ministerstwa Spraw Wojskowych. Pełniąc swoje wysoce odpowiedzialne funkcje, zdobył sobie kpt. Spira uznanie i pochwały najwyższych czynników państwowych. Kpt. Spira odznaczony został orderem „Virtuti Militari", Krzyżem Niepodległości, dwukrotnie Krzyżem Walecznych, Krzyżem Zasługi i t. d.



Wniosek o nadanie najwyższego odznaczenia wojskowego Krzyża „Virtuti Militari" brzmi:

„W roku 1915 na pozycji pod Rarańczą odznacza się podchorąży Spira Leopold czynem bohaterskim. Uprasza się na ochotnika na patrol wywiadowczy. Wdziera się do okopów nieprzyjacielskich i pod ochroną nocy uprowadza kilku jeńców dla otrzymania wiadomości od nieprzyjaciela. Biorąc udział w walkach pułku, podchorąży Spira odznaczał się zawsze walecznością i dzielnością ponad obowiązek".

Po zwolnieniu z wojska, bierze Leopold Spira żywy udział w pracy społecznej, jest długoletnim członkiem Zarządu i byłym sekretarzem Związku Legjonistów w Krakowie i z biegiem czasu zdobywa sobie powszechny mir i szacunek. Utworzywszy w roku 1933 w Krakowie Związek Żydów Uczestników Walk o Niepodległość Polski, obejmujący swoją działalnością Województwo krakowskie i śląskie, postawił w krótkim czasie powierzony mu Okręg na najwyższym poziomie organizacyjnym. Jako wybitna indywidualność, staje się — bez jakiegokolwiek przyczynienia się ze swej strony — osią pracy społecznej na odcinku żydowskim w Krakowie, przyczem energja jego, poświęcenie i wybitny talent organizacyjny, uznawane są nawet przez przeciwników. Do obecnych wyborów wysunięty został Leopold Spira jako kandydat przez olbrzymią większość społeczeństwa żydowskiego, jako ten, który w obecnych warunkach sprostać może ciężkiemu obowiązkowi reprezentanta społeczeństwa żydowskiego.

Potężna manifestacja

Żydostwa Krakowskiego.

Delegaci żydowscy z całej Polski zjechali się, by oddać hołd Pierwszemu Marszałkowi Polski, Józefowi Piłsudskiemu.

Z inicjatywy Związku Kombatantów żydowskich przywieziono do Krakowa urnę z ziemią z placu boju, na którym poległ płk. Berek Joselewicz, celem oddania tej garstki ziemi na Sowińcu.

Już dawno dzielnica żydowska nie widziała tak potężnej manifestacji, świadczącej o kulcie Żydów Polskich dla Marszałka Józefa Piłsudskiego.

O godzinie 9-ej rano odbyło się nabożeństwo przy olbrzymim udziale publiczności, której wielka świątynia nie mogła pomieścić. O godzinie 11-ej odbyło się Uroczyste Nabożeństwo w Synagodze Postępowej przy ulicy Podbrzezie z udziałem przedstawicieli Władz, Wojska oraz organizacyj i Stowarzyszeń.

Wszystkie związki b. wojskowych przysłały delegacje i poczty sztandarowe.

Świątynia i przyległe ulice były zapełnione olbrzymią masą ludzi. W świątyni spotkali się starzy towarzysze broni z całej Polski. I tak

Kobieto żydowska

jeśli myślisz o przyszłości swego dziecka, nie utrącaj mandatu żydowskiego i głosuj na

LEOPOLDA SPIRĘ!

Do Sejmu pracy wyślemy człowieka czynu!

padli sobie w objęcia dwaj starzy przyjaciele płk. Emil Czapliński, dowódca Garnizonu w Lublinie i kpt. Leopold Spira.

Wszystkie warstwy społeczeństwa były zastąpione, raził tylko brak Ogólnych Sjonistów, Mizrachi i Lewicy Sjonistycznej, które to organizacje widocznie uroczystości zbojkotowały.

Pod Templem uformował się olbrzymi pochód, który wraz z sztandarami i urną z ziemią przemaszerował przez ulice miasta pod „Oleandry", gdzie przed urną i sztandarami odbyła się defilada, którą odbierał płk. Emil Czapliński oraz delegacja miasta Lublina.

Pochód prowadził kpt. Leopold Spira.

Uroczystości zrobiły na obecnych potężne wrażenie, sklepy w dzielnicy żydowskiej podczas przemarszu były zamknięte, zaś tłumy ludności żydowskiej samorzutnie utworzyły szpaler.

Wszyscy uczestnicy tej uroczystości udali się z pod Oleandrów do stacji autobusowej, skąd gremjalnie ruszyli na Sowiniec, gdzie wygłosił piękne przemówienie do zebranych p. płk. Emil Czapliński, dowódca garnizonu w Lublinie, i Prezes Dr. Rafał Landau.

Adw. Dr. SEWERYN GOTTLIEB.

Murzyńska etyka.

(Ciąg dalszy).

Poprzednie uwagi moje poświęciłem między innemi etyce sjonistów **krakowskich**, przyczem fakta wysnute z rzeczywistości zmusiły mnie do wniosków o nich wysoce ujemnych a w szczególności, że demagogją nieprzebierającą w środkach, „etyką murzyńską" usiłują zamaskować swoje krańcowo egoistyczne interesy partyjne,a w rzeczywistości lekceważą najistotniejsze potrzeby **polskiego** żydostwa, byleby ratować własne korzyści partyjne i utrzymać się na placówce, którą dzierżyli długie lata, **nie zdobywszy dla mas żydowskich w Polsce żadnych, ale to żadnych realnych korzyści.** Obecnie zajmę się logiką tych pachciarzy godności żydowskiej.

„Nowy Dziennik" oraz „Zach.-Małopolska", czytaj Krakowska! — „Organizacja sjonistyczna" ogłosiły manifest wyborczy do żydów z rewelacyjnem wezwaniem:

„W dniu 8. września 1935 roku nie śmie żaden Wasz głos paść na narzuconego Wam kandydata", czyli na kpt. Leopolda Spirę.

Za dawnej ordynacji wyborczej, kiedy oko w oko stawali naprzeciw siebie dwaj kandydaci do Sejmu, wezwanie takie nie budziłoby żadnych zastrzeżeń, bo walka stronnictw o mandat jest etycznie dozwoloną. Ale przy obecnym stanie prawnym, kiedy Kolegjum wyborcze **bezpelacyjnie** samego kpt. **Spirę** jako przedstawiciela żydowskiego kreowało kandydatem, a pominęło osobę kandydata lansowanego przez sjonistów, z wezwania tego musi się z logicznej konieczności wyprowadzić wnioski zgoła odmienne. **Więc czegóż — pytam — życzą sobie sjoniści**; czy głoszą bezwzględną abstynencję i żądają, **aby wyborcy żydowscy wstrzymali się całkowicie od głosowania, czy też życzą, aby głosowali na p. p. Szczepanika lub Jasińskiego,** skoro wybór b. posła Starzaka i tak jest zapewniony. **Trzeciego wniosku i trzeciej możliwości niema!** Ich jałowe burdy i wymyślania — p. Dr. Thonowi nic wszak pomóc nie mogą. Kandydatem on więcej być nie może, bo taka była niedwuznaczna wola przeszło 50 kolegjantów, którzy z ustawy i sumienia mieli prawo tak postąpić jak postąpili. Taka jest ustawa i tak być musi, a los sjonistycznego kandydata jest ostatecznie przesądzony. Dlaczegóż więc otwarcie nie mówią ci panowie, czego chcą i ku jakiemu celowi prowadzą swoją nieuczciwą maskaradę? Jeśli mają krztynę uczciwości i godności, które rzekomo zmonopolizowali w gronie szeklowców, bo owych 90% żydostwa nie płacącego szekla, to — ich zdaniem — banda niegodziwców (zapamiętajcie to sobie dobrze obywatele żydowscy!), to niechże odważnie i **konkretnie powiedzą**, jak się ma znaleść obywatel Żyd, który pragnie ich słuchać?! Jeżeli na to jasne pytanie nie odpowiedzą równie wyraźnie, a w szczególności którą z wyżej powołanych dwóch możliwości zalecają wyborcom, tj. — powstarzam — czy każą wyborcom nie głosować, czy też każą im głosować na p. p. Jasińskiego lub Szczepanika, to będę musiał rzucić im w twarz poważny zarzut, że z rozmysłu robią wśród żydów zamęt i bezhołowie, aby w mętnej wodzie łowić ryby.

Czekam **odpowiedzi**, bo ani w odezwie ani w licznych referatach, ogłoszonych w „Nowym Dzienniku" na te pytania nie znajduję dotąd odpowiedzi i nie znajduje jej tembardziej szary człowiek, który nadaremnie szuka **uczciwego drogowskazu** w zawiłościach spiętrzonych przez braci Sjonu i chce poprostu wiedzieć, co ma 8. września zrobić. Jeżeli niedwuznacznej odpowiedzi nie otrzymamy, w dniu wyborów godnie przygwoździmy obłudę i nieuczciwość, jak one na to zasługują!

Czekajmy więc, a tymczasem przypatrzmy się, jak uzasadniono dyplomatyczne wezwanie do żydowskich wyborców:

„W dniu 8. września 1935 roku nie śmie żaden Wasz głos paść na narzuconego Wam kandydata".

Przyznać muszę, że nie jest łatwo w bombastycznym stylu i djalektycznych kombinacjach odezwy — (takiego stylu nie używa żadne inne stronnictwo w Polsce) — odnaleść to, co jest istotne. Polityce, o ile mówią do mas, mówią prosto i lapidarnie, deklamują, zaś wtedy, kiedy nie mają co do powiedzenia albo chcą coś zataić. Wtedy uciekają się do barakowego frazesu i teatralnego patosu, jakie cechują omawianą odezwę. W tem większej mierze ma to zastosowanie w okresach wyborczych. Otóż z tego ciężko strawnego operatu, który zaaplikowano ulicy i to żydowskiej, zdołałem wywnioskować, co następuje:

1) sjoniści „usiłują rozwiązać problem żydowski — odbudowując Ojczyznę żydowską w Erec Izrael, a Erec Izrael — jest nierozerwalnie związana z naszemi wysiłkami w krajach djaspory, rozrywanie za tego związku" zaprzepaścić może nieodwołanie ratunek narodu żydowskiego.

I do tego konieczny jest sjonistom mandat poselski w Krakowie?! Czy tak? Gdzie Rzym, gdzie Krym, gdzie karczmy babińskie? Czy sjoniści krakowscy o tem nie wiedzą, że najpoważniejsi politycy sjonizmu — a o ile wiem i sam wielki Herzl — **byli zdeklarowanymi przeciwnikami** tzw. **polityki krajowej** w golusie i bronili się przeciw temu pomysłowi ambitnych jednostek i karjerowiczów, twierdząc — słusznie — że polityka krajowa odwróci myśl społeczeństwa żydowskiego od właściwego celu sjonizmu, tj. Palestyny. Osłabi wymagającą najwyższej koncentracji palestyńską działalność partji i wypaczy istotny sens sjonizmu. O tem panowie sjoniści w Krakowie nie wiedzą? Wszak i dzisiaj mają wśród siebie czystej wody idealistów, którzy twierdzą to samo, że w szczególności polityka krajowa szkodzi herzlowskiemu sjonizmowi. Czy i o tem może nie wiedzą krakowscy sjoniści, że ich wielki Gordon, wołał na kongresach, że nie jest sjonistą, kto siedzi poza Palestyną, a kto czuje się istotnym sjonistą i nie jest tylko blagierem nacjonalistycznym, powinien w golusie zwinąć swój obóz i przenieść się do Ziemi Ojców. Nie inaczej też pojął swój obowiązek błp. Dr. Leon Reich i choć był posłem polskiego Sejmu, chciał rzucić Polskę i wrócić do Erec Izrael. Jakiż jest więc związek między Erec Izrael a mandatami do Sejmu polskiego? Żaden! A gdyby ci nasi politycy krajowi, zamiast łowić mandaty, zajmowali się bez politycznych eskapad **wyłącznie** problemem palestyńskim, byłoby to — zaiste zadziwiające — dzieło palestyńskie o 100 lat dalej w swoim rozwoju już posunięte. Przyznaję, że rozbudowa Erec Izrael zależy wybitnie od wysiłków sjonistów w djasporze **ale nie od ich polityki krajowej** w Polsce, a w szczególności od ich bezowocnej walki o to, czy np. marszałkiem Sejmu będzie socjalista lub sanator albo o to, czy budżet Polski wyniesie 2 czy 3 miljardy zł. Powodzenie wielkiego eksperymentu palestyńskiego zależy od tego, czy sjoniści siły swe zogniskują w przestrzeni pracy dla Palestyny, w sferze zagadnień emigracyjnych i kulturalnych, a nie od tego, czy uda im się złowić więcej czy mniej mandatów w kraju, który uważają i tak za etap przejściowy swej wędrówki i nie od tego również, czy będą utrudniać żydom, którzy pragną w Polsce pozostać na wieki, ich smutną egzystencję przez swoją **opozycyjną** i nieszczęśliwą politykę krajową, absolutnie do niczego nie prowadzącą. **Niechże więc sjoniści nie mydlą nam oczu,** że od wyboru kandydata **ich** partji — przepraszam bardzo, pomyliłem się! — że od **utracenia obecnej kandydatury żydowskiej w Krakowie zależy ratunek wszechświatowego żydostwa i odbudowa Erec Izrael!** Jest to wierutny i nieuczciwy wymysł demagogiczny, który trzeba odsłonić szaremu człowiekowi, aby widział i wiedział, że go bałamucą nieodpowiedzialni politycy. Dość tej nieuczciwej blagi! Nic na tem nie ucierpi ani Palestyna, ani żydostwo, jeśli Kraków zamiast sjonisty, wyśle do Sejmu żyda niesjonistę.

C. d. n.

Wybory uzupełniające?

Wobec rozsiewanych fałszywych wieści wyjaśniamy, że wybory uzupełniające — w praktyce — są nie do pomyślenia.

Mogą takie wybory nastąpić gdy nie ma ani jednego posła w Okręgu, lub gdy w całym Sejmie brakuje 21 posłów.

Czyli, gdyby w Okręgu 81, wybrano tylko jednego, zamiast dwóch posłów, to wyborów uzupełniających nie będzie.

Gdyby zaś po długich latach z całego obszaru Państwa **równocześnie** brakowało 21 posłów, to mogą nastąpić nowe wybory do **zgromadzenia** okręgowego, a dopiero wybrane zgromadzenie ustali na nowo kandydatów na posłów.

Żydzi chyba zdają sobie sprawę z tego, że w okręgu 81. stanowią na skutek podziału terytorjalnego, mniejszość.

Gdyby zatem nawet po latach nastąpiły wybory uzupełniające, to znowu żydzi będą w mniejszości przy ustalaniu kandydatów i jasnem jest, że na cztery nowych kandydatów, albo wogóle żaden Żyd kandydatem nie zostanie wybrany, albo też będzie znowu jeden na czterech, a wówczas głosy ludności żydowskiej — będącej w mniejszości — mogą być niewystarczające, wobec głosów nie żydowskich i przy wyborach uzupełniających żyd może przepaść.

Dlatego też ci, którzy obecnie wysuwają nowe hasła o wyborach uzupełniających, działają nieuczciwie i wyrządzić chcą żydostwu niepowetowaną szkodę przez utracenie mandatu żydowskiego, a wiemy z doświadczenia, że gdy raz żydostwo utraci w życiu publicznem posterunek, to przez dziesiątki lat musi walczyć o odzyskanie utraconej pozycji. A oprócz tego jest to pociągnięcie nielojalne, bo nawołujące do wstrzymania się od wyborów, wzgl. nawołujące do oddawania głosów nieważnych.

My żydzi krakowscy wykażemy jednak, że tam gdzie interes Państwa tego wymaga, my będziemy pierwsi.

Interes Państwa wymaga, aby lojalni obywatele, wykazali swą dojrzałość polityczną i aby wniedzielę dnia 8. bm. poszli do urny i oddali głosy, ale głosy **ważne!**

Żydzi, którzy chcą mieć **swego własnego** posła, posła żyda, nietylko że pójdą do urny, ale oddadzą głos swój na **Leopolda Spirę.**

Prawdziwe oblicze.

Jeszcze dwa tygodnie temu głównym argumentem „Nowego Dziennika" przeciwko naszemu kandydatowi było „utrącenie" Dra Thona w „podstępny, nieetyczny sposób". Wiedział, że tem kłamstwem najłatwiej może omamić swych czytelników i że za takim parawanem można łatwo szkodzić kadydatowi żydowskiemu. Przed dwoma tygodniami „dobrze" poinformowany „Nowy Dziennik" wiedział pozytywnie, że centralne instancje rządowe „c h c i a ł y" Dra Thona. Dzisiaj okazuje się to legendą i stwierdzonem przekręcaniem faktów. Obecnie przyznaje już skromnie Dr. Zimmerman, że na konferencjach mówiono tylko o wysunięciu kandydatury żydowskiej, którą uzależniono od **uzgodnionego** stanowiska ogółu żydowskiego. Do tego uzgodnienia nie doszło, gdyż sam Dr. Zimmerman nie zwołał posiedzenia delegatów różnych poważniejszych instytucyj żydowskich. Jak już wyświetlił radca Freund, do uzgodnienia dojść nie mogło z powodu ultymatywnego stanowiska ogólnych sjonistów, którzy nie zgodzili się na żadnego innego kandydata poza Dr. Thonem, mimo tego, że Dr. Thon jako poseł opozycyjny w większości Kolegjum wyborczego nie miał oparcia. **Kto poważnie traktuje wybory państwowe, kto przyszły Sejm Rzeczypospolitej uważa za instytucję pracy dla dobra Państwa, kto w przyszłym Sejmie Pracy chce obrony interesów żydowskich, temu niewolno uzależniać wszystkiego od jednej osoby, choćby nim był Dr. Thon.** Mimo całego respektu dla Dra Thona nie może on być tą osobą, którą stoi i pada żydostwo, nie można postawić warunku, że jeśli nie Dr. Thon — to nie znamy wyborów, nie znamy Sejmu. Zbłądzili sjoniści, obstając krańcowo przy sjonistycznej kandydaturze do Prezydjum miasta i powodując utratę wiceprezydentury, zbłądzili i teraz, wysuwając jako „jedyny warunek" Dra Thona. Jest to nietylko błędem, ale i grzechem wobec całego społeczeństwa.

Kłamliwą okazała się wiadomość „Nowego Dziennika", że partja sjonistyczna nie wiedziała o innych ewentualnych kandydaturach, nikt nie uwierzy, aby wypróbowana w polityce organizacja sjonistyczna uzależniała kandydaturę Dra Thona i byt swojej partji od rozmowy kawiarnianej. Okazuje się dzisiaj, co zresztą przyznał „Nowy Dziennik", że kandydatura Dra Thona była wysuniętą bez jego zgody, gdyż Dr. Thon był z początku za absencją przy wyborach z uwagi na dzisiejszą ordynację wyborczą, że była to kandydatura dla rozgrywki na ulicy żydowskiej.

Doczekaliśmy się więc **rozgrywki** ku uciesze wrogów, rozgrywki, która może się skończyć utrąceniem jedynego mandatu żydowskiego.

Dwa tygodnie temu „przyjaciele" Dra Thona twierdzili, że miał wszelkie szanse przejścia na Kolegjum wyborczem, jeszcze dzisiaj kłamliwie twierdzą, że elektorzy żydowscy wypowiedzieli się nie za Leopoldem Spirą, ale tylko za Dr. Thonem. Przygważdżamy ponownie to kłamstwo, tem perfidniejsze, że dyrektor „Nowego Dziennika" był osobiście na owem Kolegjum. Głosów żydowskich uzyskał na Kolegjum Leopold Spira 6, p. Dr. Thon 5, zaś czterech pozostałych żydowskich członków Kolegjum głosowało równocześnie Dr. Thon—Spira. Ostatecznie uzyskał Leopold Spira 10 głosów żydowskich, a Dr. Thon 9. Taką jest prawda o głosach żydowskich na Kolegjum.

Im bliżej wyborów tembardziej rozjaśnia się horyzont wyborczy. Przerzedzają się ciemne chmury kłamstwa i fałszu i okazuje się, że żydostwo Krakowa swój mandat mieć musi i utrącić go sobie przez „mąciwodów" partyjnych nie pozwoli.

Zbliżamy się szybkimi krokami do wyborów. Jeszcze szybciej rozwiewają się wszelkie nieścisłości i kłamliwe wiadomości, szerzone przez „Nowy Dziennik" w jego nieodpowiedzialnej kampanji antywyborczej. Dzień w dzień przynosi „Nowy Dziennik" nowe wiadomości, które zaprzeczają starym; codziennie stwierdzić możemy fałsz, który się kryje za wierszami, kłamstwo, które musi być sprostowane. Przytoczymy kilka tylko dowoli przekręconych wiadomości organu „spółki z ograniczoną odpowiedzialnością".

Jeszcze dwa tygodnie temu kandydatura Leopolda Spiry była dla „Nowego Dziennika" sfingowana, bez oparcia o jakiekolwiek stronnictwo i ugrupowanie poważne. Dnia 13. 8. „stwierdził" „Nowy Dziennik", że protokół prezesów organizacyj, popierających kandydaturę Leopolda Spiry był „falsyfikatem, zmierzającym do wprowadzenia w błąd opinji publicznej", że kandydatura Leopolda Spiry „musi się ukontentować Chewrą Kadiszą, Bikur Cholim w Podgórzu" i w to nawet wątpił „Nowy Dziennik". Ta sama opinja publiczna miała sposobność stwierdzić kłamstwo i oszczerstwo tej wiadomości, przekonał ją autentyczny fakt najbardziej przemawiający, że pod odezwą wyborczą popierającą Leopolda Spirę, podpisał się Prezes Rady Gminy Żydowskiej w Krakowie, Prezes Zarządu Gminy żydowskiej w Krakowie i Podgórzu, cały Rabinat w Krakowie i Podgórzu, Klub żydowskich radnych miejskich za wyjątkiem sjonistycznych, tj. 9 reprezentantów żydostwa krakowskiego na ogólną liczbę 13, prawie wszyscy najpoważniejsi radni Izby Handlowej i Rzemieślniczej, wszystkie stowarzyszenia gospodarcze, cała ortodoksja, Związek Inwalidów żydowskich itd. itd.

Jeszcze dwa tygodnie temu uważał „Nowy Dziennik" kandydaturę Leopolda Spiry za „humorystyczną", „za ośmieszanie instytucji wyborów", pracę Ogólnego Komitetu Wyborczego — którego skład był dla „Nowego Dziennika" za mało „honorowy", a który faktycznie złożony był z najpoważniejszych ludzi i instytucyj Krakowa — osądził „Nowy Dziennik" jako „usiłowania, by wybory ośmieszyć i uczynić z nich farsę". Wówczas dla „Nowego Dziennika" była nasza akcja wyborcza „humorystyczna", „nasze usiłowania" śmieszna farsą". Po kilku dniach uderzył już „Nowy Dziennik" patetycznie w patrjotyczny dzwon i stanowiliśmy dla niego „tragedję Narodu", w imię fatalnie pojętej „godności narodowej" uważał za właściwe nawoływać do bojkotu jedynej kandydatury żydowskiej. Niczem jest niedola i nędza żydowska; w imię fałszywie pojętej godności narodowej, a właściwie tylko partyjnej, „etyka" „Nowego Dziennika" zezwala na utrącenie reprezentanta żydowskiego.

Czy uczciwość obowiązuje w polityce?

Zdawałoby się, że pytanie postawione w nagłówku tego artykułu, jest zbędne. Polityka jest przejawem życia zbiorowego, a nie ma takiego kodeksu prawa czy moralności, któryby tylko obowiązywał w stosunkach prywatnych pomiędzy ludźmi, a nie miał zastosowania w życiu zbiorowem. Etyka istnieje, albo jej nie ma. Kto przestrzega w polityce zasady, że „cel uświęca środki", że polityka jest wojną z przeciwnikiem, a celem jej jest złamanie i unieszkodliwienie przeciwnika, ten deprawuje i demoralizuje życie publiczne. Walka z takiemi przejawami i sposobami walki politycznej jest obowiązkiem tych elementów, które wypowiedziały wojnę przestarzałym formom organizacji życia publicznego w postaci tylokrotnie omawianego partyjnictwa.

Sięgnijmy myślą wstecz i przypomnijmy, jak postępują i postępowały partje polityczne na naszym małym odcinku żydowskim, aby się przekonać, że pytanie postawione na wstępie artykułu ma uzasadnienie.

Przypomnieliśmy w jednym z poprzednich naszych artykułów, jak sjoniści postawili swego czasu kwestję kandydatury Dra Thona. Twierdzili, że istnieją takie chwile w życiu ludzkiem, że należy zapomnieć o różnicach, które dzielą, o zespolić się około czegoś co łączy i zespala. Gdy Żydostwo jest zagrożone, wówczas należy zapomnieć o różnicach klasowych, o różnicach w zapatrywaniach na zagadnienia religijne, narodowościowe i polityczne, a zjednoczyć się około wspólnego dobra, jakiem jest zagadnienie Żydostwa jako całości. Tak ongiś mawiali sjoniści i pod takiem hasłem zagrożenia mandatu żydowskiego apelowali do wszystkich Żydów, do asymilantów, bundowców, ortodoksów, by nie rozbijali jedności żydowskiej, by zapomnieli o walkach staczanych na zasadzie odrębnych programów partyjnych, a złączyli się pod hasłem: „mandat żydowski jest zagrożony". Należy wobec tego wybierać tego z pośród kandydatów żydowskich, który ma największe szanse uzyskania mandatu bez względu na to, do jakiego należy stronnictwa.

Gdy chodziło o mandat sjonistyczny, wówczas potrzebne było sjonistom hasło jedności żydowskiej i wtedy nie przeprowadzali rozgraniczenia między Żydami. Wówczas apelowali do niesjonistycznych serc żydowskich i jakoś zdołali doszukać i dopukać się tego serca żydowskiego u Żydów, którzy nie wykupili sjonistycznej legitymacji partyjnej.

Dziś mandat żydowski ma uratować kandydatura niesjonistyczna. Prosta przyzwoitość i uczciwość polityczna nakazuje powtórzyć to hasło w odniesieniu do kandydatury kapitana Leopolda Spiry. Mandat żydowski jest zagrożony, więc należy zapomnieć o różnicach, które dzielą, a zjednoczyć wszystkie siły żydowskie celem uratowania tego żydowskiego mandatu krakowskiego. Takby należało postąpić, gdyby się chciało postąpić uczciwie. Ale jak każe postąpić racja stanu partji? Mniejsza o uczciwość, cel uświęca środki. A celem tym jest rozbicie jedności żydowskiej i utrącenie kandydatury żydowskiej. Oczywiście trudno mówić o wybrednych środkach, skoro taki cel sobie postanowiono. A więc korzysta się ze szpalt pisma, bo papier cierpliwy wszystko przyjmuje. Zwalcza się kandydata nie ideowo, nie światopoglądowo, ale osobiście. Wylewa się kubły pomyj i szarpie się cześć osobistą człowieka, który mógłby wiele dobrego i pożytecznego zdziałać dla Żydów, aczyni się to dlatego, ponieważ jego działalność żydowska nie posiada stempla partyjnego. Wprawdzie przeszłością swoją wojskową usiłował utorować drogę ku porozumieniu polsko-żydowskiemu, wprawdzie stworzył wspólny blok żydowski przy wyborach do Rady miejskiej, wprawdzie stworzył organizację żydowską i stanął na jej czele, ale ta działalność mimo to nie jest działalnością żydowską, bo brak jej serca żydowskiego, gdyż tylko organizacja sjonistyczna wydaje Żydom z pochodzenia świadectwa lekarskie o żydowskim rytmie ich serca.

W ten sposób nagina się wielkie hasła i piękne zasady, zmienia się je i nagina do potrzeb partji. Od innych żąda się wyrzeczenia odrębności partyjnej i podporządkowania się ogólnemu interesowi żydowskiemu. Ale ten ogólny interes żydowski istnieje tylko wtedy, i tylko wówczas wszystkich Żydów obowiązuje, gdy spływa do koryta partji sjonistycznej. Gdy jednak zmienia swój kierunek, wówczas ustaje, wówczas nie ma już ogólnego interesu żydowskiego i trzeba rozbić jedność żydowską, gdyż interes żydowski wymaga raczej utrącenia własnego przedstawicielstwa żydowskiego, niżby ono miało przejść wręce niepartyjne.

Nazewnątrz — napokaz — wielkie hasła i piękne słowa, a na dnie egoizm partyjny i ideowa megalomanja.

Oto uczciwość przestrzegana w polityce.

Następujący fakt także wyświetli uczciwość i etykę stosowaną przez sjonistów w polityce.

Czytamy ostatnio na łamach „Nowego Dziennika", że Żydzi krakowscy zawsze wysyłali do ciał ustawodawczych najtęższych swoich ludzi jak np. Dra Adolfa Grossa i innych i że tem się chlubi Żydostwo krakowskie.

Ileż hipokryzji mieści w sobie to twierdzenie. Wszak nikt tak namiętnie nie zwalczał Dra Grossa jak sjoniści. Oni to nie przebierali w środkach — jak obecnie — i z całą namiętnością zwalczali tę kandydaturę jako nie reprezentującą programu żydowskiego.

A dziś chlubią się wyborem tego człowieka. Chlubią się tem, że Żydzi podówczas nie poszli za ich podszeptem i na kalumnje sjonistów odpowiedzieli wyborem Dra Grossa.

Oto dalszy dowód uczciwości i prawdomówności stosowanej w walce politycznej.

Przedstawiliśmy taktykę stronnictwa sjo-

nistycznego, ponieważ ono odgrywa obecnie tę smutną rolę rozbijania frontu żydowskiego. Ale opisana poprzednio taktyka i etyka zastosowywana w życiu politycznem znamionowała wogóle nasze stosunki partyjne.

Dlatego też podjętą u nas została walka przeciw tej demoralizacji i łgarstwu, jakie znamionowały nasze życie polityczne w czasach władztwa partyjnego.

Walka, jaką prowadzimy między sobą na arenie życia publicznego, jest walką horyzontów naszych myśli, walką naszych światopoglądów, a taka walka winna być prowadzoną w sposób godny i dżentelmeński, a nie w sposób karczemny zapomocą wyzwisk, kalumnij i oczerniania przeciwnika partyjnego.

Kapitan **Leopold Spira** jest człowiekiem młodym, pełen szczerego zapału i energji. Silna wola, która go cechuje w połączeniu z wybitnemi zdolnościami organizacyjnemi i kwalifikacjami w zakresie spraw politycznych i gospodarczych, daje gwarancję, że orędownictwo naszych spraw żydowskich w Sejmie złożymy w dobre i silne ręce.

Takiego nam dziś trzeba przedstawiciela. Wybór kapitana **Leopolda Spiry** jest dziś zagadnieniem pierwszorzędnego znaczenia.

Z ordynacji wyborczej.

Jak głosujemy?

We właściwej Komisji Obwodowej wyborca (wyborczyni) podaje przewodniczącemu imię, nazwisko i adres.

Przewodniczący wręczy Ci kartę wyborczą, oraz kopertę.

Na tej karcie wydrukowane są nazwiska czterech zatwierdzonych kandydatów (Spira na drugiem miejscu).

Wyborca (wyborczyni) udać się może za osłonę, zabezpieczającą tajność głosowania.

Jeżeli chcesz głosować na S p i r ę, to daj kreskę obok wydrukowanego nazwiska Leopolda Spiry (patrz wzór poniżej).

Ponieważ Okręg wybiera 2 posłów, każdy wyborca może dać głos na dwóch kandydatów. Może przeto dać kreskę przy Spirze i jeszcze innym kandydacie.

Najlepiej jest oddać kartę wyborczą bez żadnych zakreślań.

Wtedy bowiem w myśl ustawy rozumie się, że oddałeś głos na dwóch pierwszych kandydatów, a więc również na Leopolda Spirę.

Zgłoś się więc do Komisji i oddaj zaraz kartę wyborczą przewodniczącemu, tak, jak ją otrzymałeś.

Wpisywać na kartę nazwiska innej osoby, która nie jest kandydatem, nie wolno. Unieważnia to Twój głos.

Nie wolno przynosić ze sobą kartek, bo musimy głosować t y l k o i wyłącznie na kartach urzędowych, ostemplowanych, które wręczy Ci przewodniczący Komisji.

Inne kartki są nieważne!

Głosujemy na nazwiska, a nie na liczby.

Głosujemy na jedynego kandydata Żyda w Krakowie Leopolda S p i r ę, przez oddanie bez zmiany kartek, które wręczy Ci Przewodniczący Komisji.

Głosowanie odbędzie się w niedzielę, dnia 8. września 1935 r., a więc już w najbliższą niedzielę.

Głosować można od godziny 9 rano do 9-ej wieczór.

Wszystkie żydówki, wszyscy żydzi od lat 24-ch wzwyż winni już dzisiaj dowiedzieć się, w której Komisji głosują (zależnie od ulic) i pamiętać o tem, że wskazanem jest abyśmy ze sobą zabrali dowody, stwierdzające identyczność osób, gdyż może zajść wypadek, że Komisja chociaż nie musi, zażąda legitymacji lub innego dowodu.

W całym Krakowie, jeden tylko żyd został wybrany kandydatem. Żydzi więc, jeśli chcą mieć posła swojego, muszą w niedzielę iść do urny i oddać swój głos na Leopolda Spirę.

Musimy głosować, bo poseł musi otrzymać przynajmniej dziesięć tysięcy głosów, więc Niema mowy o tem, żeby miały wkrótce właśnie Twój głos może zabraknąć! nastąpić wybory uzupełniające.

Na takie wybory, ze względu na przepisy ustawy, czekać można długie lata.

Jeśli chcesz posła żydowskiego w Krakowie, to zaraz rano w niedzielę oddaj głos na S p i r ę, bo tylko ten pełnowartościowy żyd może w obecnych czasach bronić skutecznie Ciebie!

W niedzielę — do urny wyborczej!

Wzór karty wyborczej.

(Przykład głosowania na Leopolda Spirę) i Władysława Starzaka.

Okręg wyborczy Nr. 81.

Kraków

Wskaż dwóch kandydatów, na których głosujesz, stawiając w kratce z prawej strony obok ich nazwiska kreskę. Kartkę włóż do koperty i oddaj przewodniczącemu komisji wyborczej.

Jeżeli nie postawisz kresek, uważa się, że oddałeś głos na kandydatów, umieszczonych na pierwszem i drugiem miejscu.

Miejsce pieczęci:



1) Władysław Starzak ☐

2) Leopold Spira ☐

3) Aleksander Jasiński ☐

4) Feliks Szczepanik ☐

Dwie opinje.

W numerze „Gazety żydowskiej" z dnia 4. września br. przytoczyliśmy rozkaz dzienny Ministerstwa Spraw Wojskowych, zawierający pochwałę **Leopolda Spiry**. Minister Spraw Wojskowych nazywa **Leopolda Spirę** doskonałym pracownikiem, człowiekiem o wysokich cnotach obywatelskich i żołnierskich, człowiekiem pełnym energji i inicjatywy.

Kapitan Leopold Spira dał dowód, że w okresie ciężkich chwil nie zawiódł.

* * *

Kalman Stein, dwudziestoparoletni „przywódca" ogólnych-sjonistów, powiada, że wystawienie kandydatury Leopolda Spiry jest „obliczone na robienie karjery". Biedny i młody Kalman Stein!

* * *

Prezydent miasta Krakowa dnia 18. maja 1935 r. wystosował do kapitana **Leopolda Spiry** następujące pismo:

„Kraków, dnia 18. maja 1935 r. — Do Pana Leopolda Spiry Dyrektora Krakowskiej Kasy Targowej, w Krakowie. — W związku z dokonanym dziś wiekopomnym obrzędem złożenia przez Naród w podziemiach grobów królewskich na Wawelu **Najdroższych zwłok śp. Józefa Piłsudskiego, Pierwszego Marszałka Polski, Wodza Narodu, Ojca Ojczyzny i Obywatela Honorowego m. Krakowa**, poczuwam się do obowiązku wyrażenia Panu serdecznej podzięki za nadzwyczaj ofiarną i gorliwą działalność w toku organizacji tych pamiętnych i podniosłych uroczystości. — W szczególności czuję się zobowiązany dla Pana za niestrudzone jego wysiłki, jako Przewodniczącego sekcji wyżywienia w Komitecie Uroczystości Pogrzebowych, dzięki czemu zaopatrzenie w żywność wielotysięcznych rzesz zostało zorganizowane w sposób najbardziej wzorowy i celowy. — Prezydent stoł. król. m. Krakowa **Dr. Mieczysław Kaplicki** m. p.".

* * *

...Juda Zimmerman, który pod komendą kapitana Leopolda Spiry maszerował... ale przy wyborach do Rady Miejskiej, zapytuje: Kto jest kapitan Spira? Co to jest kapitan Spira?

Biedny i nieorjentujący się Juda Zimmerman!

* * *

Federacja Polskich Związków Obrońców Ojczyzny, grupująca 40 potężnych organizacyj b. Wojskowych dała wyraz swemu oburzeniu na niecne i ohydne napaści na Związek Kombatantów Żydowskich, grupujący kwiat żydostwa polskiego.

* * *

...Organizacja Sjonistów Ogólnych nazywa Związek — Związkiem „Dostawców Wojennych". Ohyda!

* * *

Gmina żydowska w Krakowie, Rabinaty, Klub żydowskich Radnych Miejskich, Radni żydowscy Izby Handlowej i Izby Rzemieślniczej, wszystkie Organizacje Ortodoksyjne w Krakowie, wszystkie Stowarzyszenia Gospodarcze, Stowarzyszenia Humanitarne itp. itd. wystawiły jednomyślnie kandydaturę **Leopolda Spiry**, jako kandydaturę żydowską.

* * *

...Grupka Ogólnych Sjonistów, wraz z Mizrachi i garstką lewicy sjonistycznej — powiada, że kandydatura jest narzuconą i samozwańczą. (Nie róbcie komedji, łgarstwo do niczego nie prowadzi).

Kronika przedwyborcza.

Dnia 4. **września br.** odbyło się **Zebranie urzędników i funkcjonarjuszy Gminy żydowskiej**, na którem zapadła **jednomyślnie** uchwała głosowania w dniu 8. września na **Leopolda Spirę** i **Władysława Starzaka.**

Dnia 4. **września** br. odbyło się w sali **Kahalu Wielkie eZbranie Przedwyborcze**, na którem zapadła **jednomyślna** uchwała, że zebrani wraz z rodzinami głosować będą na **Leopolda Spirę.**

Dnia 4. **września** br. odbyło się **Zebranie wszystkich ugrupowań ortodoksyjnych** w Krakowie, na którem potępiono metody „Nowego Dziennika" i partji sjonistycznej. Zebrani postanowili wytężyć wszystkie siły, celem przeprowadzenia kandydatury **Leopolda Spiry.**

Dnia 4. **września** br. odbyło się posiedzenie pełnego **Ogólnego Komitetu żydowskiego** przy udziale około 200 osób.

Zebrani potępiają niegodne metody i osobiste niecne napaści „Nowego Dziennika". Zebrani stwierdzają, że „manifest" Partji Ogólnych Sjonistów nie przemówił im do przekonania, bo za całym manifestem kryje się obłuda i samolubstwo oraz samochwalba partyjna. Zebrani postanawiają wraz ze swojemi organizacjami w dniu 8. września **gremjalnie** głosować na kandydaturę **Leopolda Spiry**, oddając kartki, które wręczy im przewodniczący, bez kreśleń.

—O—

Manifestacyjne zebranie w kinie „Atlantic".

Manifestacyjne Zebranie w Kinie „Atlantic".

Przy udziale przeszło 1000 osób, a szczelnie przepełnionej sali kina „Atlantic", odbyło się wielkie **Zebranie przedwyborcze**. Przemawiało cały szereg mowców, między innymi kandydat **Leopold Spira**, którego przemówienie nagrodzono huraganowemi oklaskami.

Zebrani uchwalili następującą rezolucję:

1) Zebrani potępiają niecną i ohydną kampanję wyborczą, prowadzoną przez „Nowy Dziennik i Organizację Sonistyczną dla utracenia mandatu żydowskiego w Krakowie.

2) Zebrani będą w dniu 8. września głosowali na **Leopolda Spirę**, przez oddawanie kartek, które im przewodniczący wręczy, bez zakreśleń.

3) Zebrani będą przez dwa dni przedwyborcze usilnie agitować za kandydaturą **Leopolda Spiry**, by zademonstrować przeciw nagonce Ogólnych Sjonistów na szanowane i popularne osobistości krakowskie, które nie chcą iść na pasku Ogólnych Sjonistów.

Ogólno-żydowski Komitet Wyborczy. **Wydawca i Redaktor odpow.: Leon Lehrhaft.**

Drukarnia Pospieszna Abrahama Lehrhafta w Krakowie, Pl. Dominikański 1. — Tel. 147-86.